

**Polish Poetry / 14-30 lines**

Last name:

First name:

Wiersz na dzień Matki

Polish HS3

Tadeusz Kubiak

W zielonych oczach Matki  
Świeci wiosenna łąka.  
Słońce na drzewach śpiewa  
i budzi kwiaty w pąkach.

W niebieskich oczach Matki  
szepcze kwitnący strumień.  
Tak opowiadać bajki  
to tylko Mama umie.

W błękitnych oczach Matki  
pogodne niebo fruwa.  
Kiedy zasypiasz - Matka  
jak gwiazda nad snem czuwa.

A w czarnych oczach Matki  
noc od samego świtu  
okrywa cię skrzydłami  
ze srebra i błękitu.

**Polish Poetry / 14-30 lines**

Last name:

Polska

First name:

Antoni Słonimski

Polish HS3

I cóż powiedzą tomy słowników,  
Lekcje historii i geografii,  
Gdy tylko o niej mówić potrafi  
Krzak bzu kwitnący i śpiew słowików.

Choć jej granice znajdziesz na mapach,  
Ale o treści, co je wypełnia,  
Powie ci tylko księżyc pełnia  
I mgła nad łąką, i liści zapach.

Pytasz się synu, gdzie jest i jaka?  
W niewymierzonej krainie leży.  
Jest w każdym wiernym sercu Polaka,  
Co o nią walczył, cierpiał i wierzył.

W szumie gołębi na starym rynku,  
W książce poety i na budowie,  
W codziennej pracy, w życzliwym słowie,  
Znajdziesz ją w każdym dobrym uczynku.

**Polish Poetry / 14-30 lines**

Last name:

Zakochani

First name:

Wisława Szymborska

Polish HS3

Jest tam tak cicho, że słyszymy  
piosenkę zaśpiewaną wczoraj:  
"Ty pójdziesz górą, a ja doliną..."  
Choć słyszymy - nie wierzymy.

Nasz uśmiech nie jest maską smutku,  
a dobroć nie jest wyrzeczeniem.  
I nawet więcej, niż są warci,  
niekochających żałujemy.

Tacyśmy zadziwieni sobą,  
że cóż nas bardziej zdziwić może?  
Ani tęcza w nocy.  
Ani motyl na śniegu.

A kiedy zasypiamy,  
We śnie widzimy rozstanie.  
Ale to dobry sen,  
ale to dobry sen,  
bo się budzimy z niego.

**Polish Poetry / 14-30 lines**

Last name:

First name:

Entliczek-pentliczek

Polish HS3

Jan Brzechwa

Entliczek-pentliczek, czerwony stoliczek,  
A na tym stoliczku pleciony koszyczek,

W koszyczku jabłuszko, w jabłuszku robaczek,  
A na tym robaczku zielony kubraczek.

Powiada robaczek: "I dziadek, i babka,  
I ojciec, i matka jadali wciąż jabłka,

A ja już nie mogę! Już dosyć! Już basta!  
Mam chęć na befsztyczek!" I poszedł do miasta.

Szedł tydzień, a jednak nie zmienił zamiaru,  
Gdy znalazł się w mieście, poleciał do baru.

Są w barach - wiadomo - zwyczajnie utarte:  
Podchodzi doń kelner, podaje mu kartę,

A w karcie - okropność! - przyznacie to sami:  
Jest zupa jabłkowa i knedle z jabłkami,

Duszone są jabłka, pieczone są jabłka  
I z jabłek szarlotka, i komput [placek], i babka!

No, widzisz, robaczku! I gdzie twój befsztyczek?  
Entliczek-pentliczek, czerwony stoliczek.

Kwoka

Jan Brzechwa

Proszę pana, pewna kwoka  
Traktowała świat z wysoka

I mówiła z przekonaniem:  
"Grunt to dobre wychowanie!"

Zaprosiła raz więc gości,  
By nauczyć ich grzeczności.

Pierwszy osioł wszedł, lecz przy tym  
W progu garnek stłukł kopytem.

Kwoka wielki krzyk podniosła:  
"Widział kto takiego osła?!"

Przyszła krowa. Tuż za progiem  
Zbiła szybę lewym rogiem.

Kwoka gniewna i surowa  
Zawołała: "A to krowa!"

Przyszła świnia prosto z błota.  
Kwoka złości się i miota:

"Co też pani tu wyczynia?  
Tak nabłócić! A to świnia!"

Przyszedł baran. Chciał na grzędzie  
Siąść cichutko w drugim rzędzie,

Grzęda pękła. Kwoka wściekła  
Coś o łbie baranim rzekła

I dodała: "Próżne słowa,  
Takich nikt już nie wychowa,

Trudno... Wszyscy się wynościę!"  
No i poszli sobie goście.

Czy ta kwoka, proszę pana,  
Była dobrze wychowana?